

POLISH CULTURE LIFE WG PiS

Za nami sto dni rządów Piotra Glińskiego w ministerstwie kultury. No właśnie - kultury czy polityki historycznej?



WITOLD MROZEK

GAZETA WYBORCZA

Piotr Gliński, wcześniej kandydat PiS na „premiera technicznego”, po wyborach został ostatecznie skierowany na odcinek kulturalny. W programie PiS ważnym postulatem było wsparcie sztuki „budującej wspólnotę narodową” i dowartościowanie „nurtów i twórców spychanych na margines”.

Nie minął tydzień od zaprzysiężenia, gdy minister już był w ogniu walki - bezprawnie i bezskutecznie naciskając na dolnośląskiego marszałka, by wstrzymał premierę „pornograficznego” spektaklu „Śmierć i dziewczyna” w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Od tego czasu za Glińskim ciągnie się zła sława cenzora.

Jednym z lejtmotywów wystąpień ministra były zapowiedzi filmowych „historycznych superprodukcji”, których powstanie miałyby wspierać rząd. Są pierwsze konkrety - Narodowe Centrum Kultury w tym tygodniu ma ogłosić konkurs scenariuszowy, a później szukać zagranicznych koproducentów. Jeśli idzie o kino, ministerstwo dopisało też do listy ekspertów PISF opiniujących projekty m.in. Alessandra Leone, producenta nieudanej „Bitwy pod Wiedniem”, czy prawicowego publicystę Rafała A. Ziemkiewicza.

Rzeczywista aktywność ministerstwa skupia się przede wszystkim na polityce historycznej. Gliński ogłosił program „Niepodległa 2018”, który dofinansuje wydarzenia z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Jeszcze poprzednia ekipa rozpoczęła przygotowania do obchodów 1050-lecia chrztu Polski. Obchody koordynuje Narodowe Centrum Kultury, którym od miesiąca znów kieruje Marek Mutor, dyrektor Centrum za poprzednich rządów PiS, twórca programu „Patriotyzm jutra”.

Muzealna ofensywa

Resort zapowiedział powołanie do życia - we współpracy z IPN - Ośrodka

FRANCISZEK MAZUR



Wicepremier Piotr Gliński podczas przekazania Łazienkom Królewskim zaginionej w czasie II wojny rzeźby Diany Jeana-Antoine'a Houdona, grudzień 2015 r.

Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego. To inicjatywa wiceministra Magdaleny Gawin. Ośrodek ma udostępniać świadectwa zbrodni nazistowskich i komunistycznych złożone przed Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich oraz Główną Komisją Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jak mówiła Gawin, ma to być „krok w kierunku umiędzynarodowienia wiedzy na temat reżimów totalitarnych w okupowanej Polsce”. A także odpowiedź na ducha czasów, „w których historyczna wina i polityczna odpowiedzialność za zniszczenie państwa polskiego i terror są poddawane relatywizacji”.

Trwa ofensywa muzealno-martyrologiczna - rząd wesprze budowę Muzeum Sybiru w Białymstoku i Muzeum Historii Polski na warszawskiej Cytaдели. Powstać ma też Muzeum Ziemi Zachodnich, Muzeum Kresów czy Muzeum Westerplatte w Gdańsku - gdzie buduje się już Muzeum II Wojny Światowej. Ministerstwo będzie współorganizatorem Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce. W piątek Gliński zapowiedział również „współprowadzenie” Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego przy Świątyni Opatrzności Bożej. Nie wiadomo, w jaki sposób miałyby się to odbywać - nie jest ono instytucją publiczną, należy do archidiecezji warszawskiej.

Współprowadzonych przez ministra samorządowych instytucji kultury ma być znacznie więcej niż dotychczasowe 33 i mają być bardziej równomiernie rozmieszczone na mapie Polski. Poza muzeami mają to być też ludowe zespoły pieśni i tańca.

Mniej konkretnie brzmią zapowiedzi poprawy „trudnej codzienności” polskiej kultury. To ważna i zaniebana sprawa, ale brak tu szczegółów - poza obietnicą pięcioprocentowej podwyżki plac oraz organizacji Kongresu Kultury Polskiej poświęconego tym zagadnieniom.

Jak dzieli się tort?

Przed wyborami Wanda Zwinogrodzka, dziś wiceministra kultury, zapowiadała „wyciszenie lewackiego wrzasku” w sztuce. Sprawdzianem akceptacji resortu dla pluralizmu w kulturze są wyniki ministerialnych konkursów grantowych. Choć wnioski oceniają eksperci, to tzw. ocena strategiczna aplikacji należy do ministerstwa, ono także rozpatruje odwołania. W ten sposób Bogdan Zdrojewski przekazał 6 mln złotych muzeum w Świątyni Opatrzności Bożej.

Kilka dni temu opublikowano - z kompromitującym ministerstwo, prawie miesięcznym poślizgiem - wyniki niektórych konkursów. W teatrze - mimo wymiany powołanych jeszcze przez minister Omilanowską ekspertów - rozkład dotacji nie różni się znacząco od tego w poprzednich latach. W muzyce dotacje dostały niemal wyłącznie imprezy z klasyką lub jazzem. Jedynym festiwalem reprezentującym muzykę alternatywną, który dostał dofinansowanie, jest wrocławski Avant Art. Przypadły natomiast inne renomowane imprezy - Off Festival, Unsound, Tauron Nowa Muzyka, Ars Cameralis, Tzadik Poznań Festival czy Globaltica. Organizacje pozarządowe i instytucje kultury wciąż czekają na wyniki konkursów m.in. z edukacji kulturalnej, promocji czytelnictwa czy programu „Kultura dostępna”.

W mediach czystka, w instytucjach - spokój?

Kluczowa dla PiS była błyskawiczna czystka w mediach publicznych, przeprowadzona tzw. małą ustawą medialną, służącą głównie do zainstalowania Jacka Kurskiego na fotelu szefa TVP. Jakie zmiany wprowadzi „duża” ustawa, która ma być gotowa do połowy roku? Czy PiS zgodnie z zapowiedziami przekształci media publiczne w instytucje kultury?

W instytucjach kultury wielkiej rewolucji personalnej na razie nie ma. Mimo nacisków ze strony prawicowych organizacji nie odwołano Jana Klata ze stanowiska dyrektora Starego Teatru w Krakowie. Wciąż nie wiadomo jednak, kto zostanie nowym dyrektorem Zamku Królewskiego w Warszawie. Rada powiernicza muzeum wybrała byłą minister kultury Małgorzatę Omilanowską - profesor historii sztuki. Gliński odmówił podpisania jej nominacji, bo została „negatywnie zwerifikowana” w wyborach parlamentarnych, choć Omilanowska w wyborach nie startowała, pełniła funkcję jako bezpartyjny fachowiec. W kuluarach mówi się, że Gliński poczeka, aż członkom rady wygasną kadencje - wtedy dojdzie do ponownego głosowania.

Spojrzenie na samorządy

Wiceministra Zwinogrodzka zapowiedziała bliżej nieokreśloną „reformę teatrów”. Na pytanie „Wyborczej”, jak ministerstwo zamierza ją przeprowadzić, skoro teatry w przytłaczającej większości należą do samorządów, odpowiedziała, że chce „stworzyć płaszczyznę porozumienia, na której mogą dyskutować i wypracowywać kompromis różne podmioty mające wpływ na życie teatralne”. Przy „wspólnym stole” mieliby się spotkać: pracownicy instytucji, dyrektorzy, samorządowcy. Głównym partnerem w opracowywaniu tej koncepcji jest obecnie Związek Artystów Scen Polskich. Rzecz w tym, że już od września nad reformą teatrów, w tym nad dobrymi praktykami w samorządach, pracuje szeroka reprezentacja środowiska przy Instytucie Teatralnym, również z udziałem ZASP - ministerstwo zdaje się tego nie dostrzegać.

Czy resort będzie próbował współpracować z samorządami, jak to jest we Wrocławiu, Olsztynie i Gdańsku? Na to potrzeba milionów złotych i zgody samorządow-

ców. Przynajmniej dopóki PiS nie zmieni ustawy o prowadzeniu działalności kulturalnej; taką możliwość Zwinogrodzka przewiduje, choć niekoniecznie w tym kierunku.

Właśnie usamorządowanie kultury ogranicza możliwość przeprowadzenia całościowej, odgórznej „rewolucji”. Samorządy wydają na kulturę łącznie prawie 7,6 mld zł, budżet państwa - niecałe 3,5 mld zł.

Głuchy telefon w instytucjach

Niepokoją wypowiedzi polityków PiS o dyplomacji kulturalnej. Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych Jana Dziedziczaka Instytuty Polskie za granicą powinny służyć głównie Polonii. Z kolei wiceminister kultury Jarosław Sellin mówił o potrzebie „mocnej reformy” odpowiedzialnego za promocję polskiej kultury Instytutu Adama Mickiewicza. Sam Gliński narzekał, że nie rozumie publikacji IAM i że jego kierownictwo zbyt wiele czasu spędza w zagranicznych delegacjach.

Audyt w IAM zarządziła jeszcze minister Omilanowska. Zwrócono wówczas uwagę na nieprawidłowości m.in. przy rozliczaniu delegacji czy przeprowadzaniu przetargów. Trzeba je wyeliminować, ale nie można ich mieszać ze skuteczną filozofią polskiej dyplomacji kulturalnej. Odbywa się ona częściowo poprzez podległy resortowi kultury IAM, a częściowo przez Instytuty Polskie pozostające w gestii MSZ. Np. organizowane przez Instytut Teatralny i MSZ obchody 250-lecia teatru publicznego w Polsce przyciągnęły tłumy na Manhattanie i na Bałkanach, w Teheranie i Tel Awiwie oraz dziesiątkach innych miejsc. Wszędzie tam jawimy się jako kulturalna potęga. Szkoda by to było zepsuć.

Jeśli chodzi o plany promocji polskiej sztuki, Zwinogrodzka zapowiada powstanie „narodowego portalu internetowego Polish Culture Life”, będącego „zreformowaną Ninateką”. Ta ostatnia to prowadzona przez Narodowy Instytut Audiowizualny imponująca baza m.in. filmów i spektakli. NInA, jak się dowiedzieliśmy, nie dostała żadnych informacji o planowanej reformie. Zwinogrodzka zapowiada podjęcie starań o przywrócenie wcześniejszych emerytur dla tancerzy baletowych. Instytut Muzyki i Tańca, który w oparciu o zachodnie wzorce wdrożył dla tancerzy system reorientacji zawodowej, też nic o tym nie wie.

Dotychczasowi ministrowie, również Kazimierz Michał Ujazdowski z PiS, konsekwentnie delegowali odpowiedzialność za poszczególne obszary kultury na ministerialne instytucje kierowane przez specjalistów. To się zmieniło. Trudno oprzeć się wrażeniu, że gdy obecny minister i wice-ministrowie mówią o wojnie i pamięci, wiedzą, co robią. Gdy biorą się do innych spraw - niekoniecznie. ●